Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 46 DROHOBYCZ—BORYSŁAW—SAMBOR, Sobota 12. LISTOPADA 1927. ROK II.

GŁOS DROHOBYCKO-BORYSŁAWSKO-SAMBORSKI

BEZPARTYJNY TYGODNIK INFORMACYJNY.

Cena egzemplarza 20. gr.

Prenum. miesięczna 1 zł kwartalna 3 zł z przesyłką do domu.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała stronica ostatnia 180 zł
Pół stronicy ostatniej 95 „
Ćwierć stronicy ostat. 50 „
Cała str. pierwsza pod nagłówkiem 250 zł
Ogłoszenia zamiejscowe są o 25 % drożej
„ zagraniczne są o 50 % „
Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr
matrymonialne 10 „
dla posad poszukujących 4 „
tłustym drukiem podwójnie
Osobom prywatnym udziela się przy wielorazowych ogłoszeniach odpowiedn. opus

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Rynek 16 Tel. Nr 226 | Konto czekowe P. K. O. Kraków 406419. | Redaktor przyjmuje codziennie od 1 — 2 w południe

Z pobytu p. Prezydentowej Mościckiej.

Olbrzymie pożary. — Tydzień akademika. — Z działalności Komitetu pomocy ofiarom powodzi. — Projekt mostu żelazno-betonowego. Producenci a rafinerzy — Oszustwo na tle matrymonialnem. — Nieszczęśliwy wypadek w Borysławiu. — Usiłowane morderstwo.

Wiekopomna rocznica.

Poniżej zamieszczamy przemówienie p, inż, Pleskacza na Akademji z okazji 9-cio letniej rocznicy odzyskania niepodległości Państwa polskiego,

Jak Polska długa i szeroka —

gdzie bije czulsze i dobrą wolą przejęte serce obywatelskie i dominuje nieuprzedzony i własny wolny rozum,

gdzie rodzi się i twórczo rozwija się praca społeczna oparta na twardych doświadczeniach dawnej i nie dalekiej przeszłości,

gdzie bije umysł czysty, ofiarny, i bezinteresowny w sprawach państwowych —

wybija się w górę rozgłośnie i płynie niewstrzymanie, czysto i harmonijnie hymn potężny uwielbienia, dziękczynienia i głębokiego w swej buj nej treści ślubowania . . .

Bo dzień ten jest wielką Rocznicą zwycięstwa wieńczącego wysiłki i ofiary całego szeregu pokoleń od blisko 1½ wieku.

Bo to rocznica zbiorowego uznania dla tych wysiłków i ofiar — ze strony własnego Narodu i zagranicy a zarazem rocznica publicznego potępienia dla ciemiężycieli naszych — dającego świadectwo prawdzie, że „upaść może Naród wielki a zginąć tylko nikczemny“.

Z kurzawy dziejów

i powszechnej wojny, gdzie bój zażarty i bezpardonowy wiedli epigoni wielkich przodków, gdzie obok żywych i u nich walczyły zarazem duchy przeszłości naszej i duchy wiernie sprawie oddane i mocno genialnych proroków i przewodników współczesnych Narodu — wyłaniały się zwolna i niezłomnie i urzeczywistniały się w pulsujących krwią gorącą kształtach prorocze wizje najszczytniejszych pragnień i celowych marzeń i planów pisarzy naszych i licznych społeczników.

Akt wyzwalania się z ciężkiej niewoli, w którą popadł Naród — prócz egoizmu zaborczego i zachłanności wrogów — także własne wady i płynąca w nich słabość —

akt ten niezapomniany zaczął się w rzeczywistości od dnia klęski tj. od 1. rozbioru a dowodem tego takie zbiorowe wyczyny jak przełomowa Konstytucja III. maja i szereg mniejszych i większych powstań zakończony chlubnie wymarszem I. kadrówki, nieprzerwana i żmudna ideowa praca pokoleń — szczególnie wśród ludu i rzesz robotniczych oraz nieprzeliczone drobne lecz niestracone nigdy w skutkach zbiorowych czynach jednostek — tego usymbolizowanego już tak pięknie i zręcznie „nieznanego żołnierza i obywatela“ — akt ten rozległy i nabrzmiały bujną i kipiącą treścią — tworzył się w niezłomnej konieczności przez 1½ w. — aż po dni ostatnie poprzedzające wyzwolenie dyplomatyczne i oficjalne.

Proklamacja niepodległości Polski wydana przez cesarzy austrjackiego i niemieckiego dnia 5. listop. 1916 — zapowiadająca utworzenie polsk. królestwa konstytucyjnego w granicach b. Królestwa Kongresowego i równoczesny manifest Franciszka J. I. o wyodrębnieniu Galicji spowodowane zostały twardą koniecznością zapewnienia sobie przyjaznego stosunku do Narodu a przedewszystkiem jego siły — — wojska — Legjonów i ich komendanta, który nigdy nie ufał Rządom centralnym. Za tą pomocą musiały się Rządy centralne tem skwapliwiej ubiegać, ponieważ w Anglji

ogłoszono obowiązkową służbę wojskową. Moskale posuwali się pod Brusiłowem naprzód a do koncertu wojennego przystąpiła Rumunja po stronie koalicji. Jednem słowem wojna - miast gasnąć zaogniała się w ciągu dalszym.

Dlatego wspomniane akty jako chytre posunięcie taktyczne były niejasne i nieszczere ale — chociaż nie wzbudziły entuzjazmu i głębszego odruchu w społeczeństwie — stały się jednak pierwszym dyplomatycznym krokiem — nie bez następstw dla nas, ponieważ umożliwiały one zapoczątkowanie oficjalne pracy państwowotwórczej przynajmniej na razie na polu sądownictwa i szkolnictwa, oraz ośmielały do pertraktacji i poczynań dalszych w sprawie odzyskania niepodległości i w innych dzielnicach.

Rządy centralne po zaostrzeniu środków wojennych i pognębione przystąpieniem Ameryki do wojny — wprawdzie wytężyły jeszcze ostatnie swe wysiłki i doprowadziły do pokoju Brzeskiego haniebnej pamięci i pokoju w Bukareszcie a w Polsce zastosowały absolutyzm najskrajniejszy, — to jednak, manifest swoje skutki powoli wywierał.

Była jednak Polska Regencja, polska Rada Stanu, Pilsudski nie złożył przysięgi i zrezygnował z komendy ale tem żarliwiej wnikać zaczęła w społeczeństwo akcja P. Org. W', zamknięto jej organizatorów w obozach to jednak posiew rzucony wzrastał, zamknięto wreszcie komendanta, to jednak świadomość krzywdy i świadomość zapoczętego — bądź co bądź oficjalnie dzieła — tak głęboko już pochłonęła umysły, że fali tej żadna już siła wstrzymać nie mogła.

Równocześnie pracowali emigranci na si na Zachodzie i w Ameryce, jeszcze od początku wojny, co skłoniło Wilsona do postawienia kwestji polskiej na równi z innemi celami wojny światowcj i przekonało wreszcie koalicję do uznania takiego stanowiska.

Rada Regencyjna — pochodząca z manifestu 1916 r. — korzystając z takich konjunktur międzynarodowych i mając siłę nie zawodną w kraju oraz opierając się na 13. p. Wilsona i deklaracji koalicji, którą zmuszone były uznać równocześnie powalone na łopatki Rządy centralne, wydała już w. październiku 1918 r. manifest do Narodu, ogłaszający niepodległe Państwo Polskie w dawnych granicach i żądający wydania komendanta Pilsudskiego, którego przeznaczono z góry na Naczelnego Wodza,

Stało się — padł grom rozrywający kajdany — i to jeśli weźmiemy za dyplomatyczny początek r, 1916 — zaledwie w 2 lata po wybuchu światowej wojny — a cóż to za okres w procesie dziejowym — w każdym razie bardzo króciuchny, choć bardzo brzemienny w wypadki i nader ciężki,

Tak patrząc — wyczuwamy z cichą i łzawą radością, że wymogliśmy i wywalczyli niepodległość upragnioną w 2-4 lata po okresie przedwojennym, kiedy szczyty nasze oficjalne i naukowe zapatrzone w blask koron cesarskich i trwożnie korząc się przed wszechwładnemi Rządami zaborczemi zatracały wogóle wiarę w możliwość walki i w tym niewolniczym nastroju nawet dusiły za pędy tej części społeczeństwa, która nie za traciła jeszcze polskiego czucia pod tym względem.

Tak było, tego nie da się już cofnąć czy zmienić - było to ostatecznie przeciętnie ludzkie i jako takie winno być traktowane. Tosamo jednak staje się wstrętne i niskie, jeśli ktoś stara się nicować marnie tę prawdę przez zwalczanie nieludzkie czasami tych, którzy dzięki temperamentowi i rozumowi swemu nie zatracili byli ongiś tego wybitnego i błogosławionego rysu Polskiego i właśnie dzięki tej energji tak silnie zauważyli na szali Polskiej racji Stanu.

2) Stało się to wiekopomne dzieło wbrew butnej woli zaborców i wbrew przewidywaniom spekulatywnym naszych dyplomatów, stało się kiedy wielcy romantycy nasi spali snem wiecznym a głos ich Boży i ich młodszych następców wniknął i poruszył już nietylko dusze wybrańców losu lecz liczne rzesze maluczkich, kiedy wyczuł i zrozumiał je uświadomiony chłop i robotnik, kiedy na tych właśnie maluczkich, szarych i niepokaźnych oparte legjony rozrosły się w potęgę i dzięki męstwu swemu i bohaterstwu podźwignęły rycerski honor Polaków i nim zadziwiły świat.

3) Stało się to w 50 z górą lat po powstaniu styczniowem, którego dyplomatyczny kierownik X Adam Czartoryski i ostatni Dyktator Traugut zostawili Polakom w testamencie, że interwencję zagraniczną w sprawie narodowej należy traktować tylko jako coś dodatkowego, natomiast w porę i właściwie wyzyskiwać zawikłania międzynarodowe a w pierwszym rzędzie uświadamiać i organizować do walki względnie obrony masy,Testament podyktowany na pod stawie bolesnych przejść przez sumienie najlepszej części Narodu a pisany krwią serdeczną przejęły i z całym pietyzmem i mądrością przeprowadziły 2 pokolenia mimo sprzeciwów i szatańskich przeszkód sta wianych ze strony zaborców mimo krótko wzrocznych i egoistycznych kalkulacji dyplomatów naszych nawet uczonych i mimo zimnej wieloletniej obojętności zachodu względem Polaków.

4) Stało się to, kiedy legjoniści polscy dali się poznać w boju i zyskali uznanie, kiedy ci ostatni odmówili złożenia przysięgi na wierność cesarzom a komendanta wywieziono, kiedy część legjonistów opuściła po pokoju Brzeskim front pod Rarańczą kiedy zaczęto formować w. p. we Francji.

5) Stało się to ostatecznie kiedy zawikłania wojenne zmusiły Państwa do zajęcia się Polską, kiedy koalicja pod wpływem Ameryki ogłosiła, że za jeden z celów wojny przyjmuje niepodległą Polskę — a stało się to, kiedy Polacy dali już czynne dowody, że o to właśnie i wyłącznie walczyli dotychczas.

Jak piękne to i jasne, kiedy patrzymy na te wypadki i rozważamy je dzisiaj jako historję,

Istotnie—w tym dla historji niedługim procesie nie wiadomo co więcej podziwiać i przed czem niżej korzyć się należy co bardziej uwielbiać i z czego bardziej radować się trzeba, czy z tego, że tak twardy i wytrzymały a z drugiej strony tak oddany sprawie narodowej jest Naród polski — mimo swych wad rozmaitych czy też zbieg okoliczności zewnętrznych, które ułatwiły nam odzyskanie niepodległości, czy wreszcie podziwiać głównie tych ludzi, którzy potrafili się zorjentować w wytworzonej sytuacji międzynarodowej i mimo piętrzących się trudności — pokierować sprawami w odpowiedni sposób.

A jeśli uprzytomnimy sobie wypadki, które przeżyć nam było dane w pierwszych latach ustalania granic i zabezpieczania niepodległości poprzez boje na wielu frontach zewnętrznych i wewnętrznych aż do przewrotu majowego i proces pomajowy — mimo wszystko — podziw tylko mieć można i radość wewnętrzną, że ferment dziejowy nasz klaruje się zwolna ale stale.

Dzisiaj w rocznicę tę wiekopomną pełni uwielbienia dla bohaterów i ofiarników, którzy w dniach burzy i niewoli nie zaparli się narodowej wiary, woli i pełnego programu przekazanego przez przodków, przejęci czcią i wdzięcznością dla ich wiary głębokiej, trudu i ofiar i wpatrzeni z najlepszą wolą w ich świetlane przykłady karnie i z radosną ochotą stajemy do szeregów, by na granitowych podstawach budować wyżej i coraz wyżej nasz własny gmach państwowy na którego frontonie zabłysnąć ma słonecznie napis i rozkaz najwyższy dla nas:

Salus reipublicae suprema — — —

„Zbawienie Rzeczypospolitej niech będzie najwyższym prawem".

A do tego wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie — - —

Kraj rozległy, piękny i bogaty, przywiązanie silne i miłość do ojczystej ziemi, sentyment głęboki i wraży temperament, dałeś nam proroków, bohaterów i męczenników.

Przebyliśmy niebo i piekło, a dzisiaj rozelśniło się nad nami słońce wolności i niepodległości.

Po dniach zmagań się i znoju, kłótni i walk, po dniach burzliwych i chmurnych nastaje czas pracy w słońcu w coraz czystej i jasnej atmosferze.

Budzą się żywiołowe siły u nas i dokoła, więc prężmy się w czynie jak prężyli się w bojach ci, dzięki którym zażywany dni wolności i niepodległości.

Pieśń—a nie przekleństwo lub nieudolna skarga niechaj będzie na naszych ustach, nie krytyka płytka i egoistyczna, lecz zespolenie sił naszych najlepszych niech będzie naszym udziałem i dumą codzienną nie zyski dorywcze lub tani rozgłos lecz mocne i mądre wewnętrzne skupienie i cicha radość ze spełnionego czynu choćby ponad siły—niechaj króluje w świadomości naszej.

Natenczas rósł będzie gmach wielki i mocny a nadnim rozlegać się będzie i budzić twórcze echa—Hosanna-płynąca z serc i czynów naszych — na szeroki świat.

P. Prezydentowa Mościcka w naszem zagłębiu naftowem

We czwartek dnia 10 b. m. przedpołudniem przybyła do Borysławia p. Prezydentowa Mościcka wraz z członkami Komitetu centralnego pomocy ofiarom powodzi. Zwiedziwszy wszystkie miejsca, które najwięcej ucierpiały, oraz niektóre instytucje społeczne, wrócili dostojni goście do Drohobycza na obiad do p. Marszałka Jarosza, poczem zjawili się na posiedzeniu Powiatowego Komitetu powodziowego, które odbyło się w sali posiedzeń Wydziału powiatowego. Dostojną Panią Prezydentową wraz z Jej świtą przywitał w serdecznych słowach starosta drohobycki, p. radca Porembalski, wyrażając ogólną radość i wdzięczność zpowodu zawitania do nas tak dostojnego gościa, poczem przemówił ks. Dziekan Dr. Kotula w te słowa:

Dostojna Pani!

Witamy Panią w grodzie naszym z wdzięcznem i radosnem sercem. W tej chwili przypominają nam się ubiegłe czasy kiedy to przy końcu w. XIV i w pierwszych dziesiątkach w. XVI bawiły w naszem mieście dwie królowe Jadwiga i Bona, aby przez węzeł miłości, płynącej od tronu i przez

hojne ofiary składane ludności zniszczonych przez wojny Grodów Czerwieńskich złączyć je tem silniej z Koroną i państwem polskiem, Tak Ty, Dostojna Pani idąc ich śladami, jakkolwiek nieukoronowana Królowa, ale żona Prezydenta Rzecz p, p, przyjeżdzasz dzisiaj do nas a ze sobą przywozisz objawy tej serdecznej troski i miłości Swojej, Swego wspaniałomyślnego Męża,Rządu polskiego i ludności całej Polski, dla tej tak ciężko dotkniętej klęską powodzi w pierwszych dniach września b, r, ludności Grodów Czerwieńskich, Przywozisz nam też zapewnienia, że w tej ciężkiej chwili nie zapomnicie o ludności tej ziemi i dopomożecie jej przetrwać ciężkie miesiące zimowe i wiosenne, — Za to z całego serca Ci dziękujemy. Racz Dostojna Pani pamiętać też o naszym kościele, który w czasie tej okrutnej burzy też doznał uszkodzeń, Jak królowa Jadwiga złożyła i kazała zamurować w murach jego złoty łańcuch, aby za niego można było odbudować nowy kościół, gdyby ten runął, tak ty Dostojna Pani, racz swoimi wpływami dopomóc nam do tego aby on nie runął, Ta zaś Twoja troska będzie złotym łańcuchem, która go opasze i od wichur zachowa. Wywież od nas to przekonanie, że wszyscy jesteśmy Ci głębo ko wdzięczni za Twą do nas fatygę i pamięć Twoja będzie zapisana głęboko w ser cach i umysłach naszych,

Następnie przemówił rektor O, O, Bazyljanów p, Zajączkowski, który w dłuższym wywodzie uzasadnił, że wszelka akcja dobroczynna jest dziełem zbożnem, przez Boga wynagradzanem i w związku z tem pod kreślił wysokie etyczne walory p, Prezydentowej, która, spełniając zbożne dzieło, za witała do nas, by naocznie przekonać się o rozmiarach klęski powodzi w naszym powiecie, za co się Jej też należy z głębi serca płynące podziękowanie,

Z kolei zabrał głos p. Dr. Leon Tannenbaum i powiedział co następuje:

Dostojna Pani!

Jako Przełożony Żydowskiej Gminy wyznaniowej w Drohobyczu, obejmującej prócz miasta Drohobycza wszystkie gminy tutejszego powiatu politycznego, pozwalam sobie zabrać głos, by imieniem całej ludności żydowskiej powitać w naszem mieście wielce łaskawą Panią Prezydentową.

Gdy przed dwoma miesiącami straszna powódź nawiedziła nasz powiat, gdy rozszalały żywioł zniszczył setki i tysiące egzystencji, gdy widmo głosu zaglądało do chat naszej ludności, a zaraźliwe choroby poczęły się szerzyć w zastraszający sposób Ty, Dostojna Pani, jako prawdziwa Matka Narodu, zajęła się losem nieszczęśliwych i za Twoją inicjatywą powstał w stolicy Komitet, który niesie pomoc ofiarom powodzi.

Świadomość, że Państwo nie zapomniało o nas w tej ciężkiej chwili, świadomość, że tam w Warszawie, Ty, Dostojna Pani, pracujesz dla otarcia łez naszym biedakom, dodała i nam tu na miejscu otuchy i energji do pracy dla dobra dotkniętych klęską.

A gdy dziś raczyłaś przybyć do naszego miasta i powiatu celem przekonania się na miejscu o rozmiarach klęski, korzystamy z tego, by Ci za Twe trudy i złote serce wyrazić szczere podziękowanie.

Ludność żydowska zapewnia Cię, Pani Prezydentowo przez moje usta, że nigdy nie zapomnimy tych dobrodziejstw, które od Ciebie spłynęły na nasz powiat.

W annałach naszej, już kilkaset lat istniejącej Gminy żydowskiej, damy wpisać dzień dzisiejszy jako pamiętny dzień historyczny, w którym Małżonka Prezydenta Odrodzonego Państwa Polskiego poraz pierwszy zawitała jako dobry Anioł do naszego grodu, celem niesienia pomocy obywatelom dotkniętym klęską bez różnicy wyznania i narodowości.

Kończąc me przemówienie i jeszcze raz Tobie, Dostojna Pani i wszystkim Twym, szlachetnym współpracownikom za Wasze trudy i ofiary dziękując, wyrażam zarazem imieniem ludności żydowskiej prośbę, by po szczęśliwym powrocie do Warszawy oznajmiła Swemu Dostojnemu Małżonkowi, naszemu wielce Czcigodnemu P. Prezydentowi że ludność żydowska powiatu drohobyckiego wierna i przywiązana do Państwa Polskiego spełnia i spełniać będzie zawsze i chętnie wszystkie obowiązki obywatelskie i że zasyła Mu hołd, oraz wyrazy przywiązania i wierności dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Kończę słowami, któremi nasi praojcowie witali swych królów i książąt.

Jechi hamelech, jechi hanassi!

Niech żyje Pan Prezydent Mościcki Niech żyje Pani Prezydentowa, Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

P. Prezydentowa podziękowała za serdeczne przemówienia i przyrzekła co tylko będzie w Jej mocy zrobić dla nieszczęśliwych ofiar powodzi,

Pan starosta Porembalski przedłożył następnie sprawozdanie z przebiegu dotych czasowych prac Powiatowego Komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi, które to sprawozdanie szczegółowe zpowodu braku miejsca zamieścimy dopiero w następnym numerze, a obecnie ograniczymy się do zaznaczenia, że p, Starosta prosił o pomoc doraźną dla powodzian.

Następnie mówił p. Starosta o konieczności umożliwienia odbudowy warsztatów pracy, wskutek powodzi zniszczonych, oraz odbudowy dróg i mostów. Wkońcu prosił p. Starosta o systematyczne popieranie akcji do żywiania dzieci w naszym powiecie.

Na wywody p. Starosty odpowiedział prezes Komitetu Wykonawczego niesienia pomocy powodzianom, p. Fudakowski, który oświadczył, że Komitet życzliwie rozpatrzy odnośny materjał, który mu się przedłoży i postara się spełnić życzenia Powiatowego Komitetu w Drohobyczu.

Owacyjnie żegnana odjechała p. Prezydentowa w kierunku Lwowa.

KRONIKA.

Z powodów technicznych wydajemy dzisiaj tylko 6 stronic, wskutek czego wielka część materjału musiała odpaść do następnego numeru.

Z tego też powodu zostanie zamieszczone w przyszłym tygodniu sprawozdanie z bankietu, na którym Starostwo żegnało pp. starostę Gawlikowskiego, komisarza Dydusiaka i ref, Dżugana, oraz sprawozdanie z Obchodu 9 letniej rocznicy odzyskania niepodległości.

Śmiertelny wypadek W dniu 10 bm o godzinie 11-tej Z, Altschüller lat 51 zam, na Tarnawce spadł z rusztowania, znajdującego się na jego nowo-wybudowanym domu piętrowem przy ul, Drohobyckiej, skutkiem czego doznał załamania się podstawy czaszki, Wymienionego polecił odstawić do tut, Kasy chorych Dr, Czekaj, gdzie po odstawieniu stwierdzono śmierć tegoż, a zwłoki wydano rodzinie, Winę ponosi kier, robót murarskich H, Wilf z Borysławia.

Usiłowanie morderstwo. Dnia 10 bm, o godzinie 22-giej usiłowano dokonać morderstwa przy ul, Grunwaldzkiej na Samuelu Paltenhofferze i Eisigu Fruchterze przez oddanie czterech strzałów z rewolweru, od których został ciężko ranny Paltenhoffer w okolicy nerek, zaś Fruchter w lewą rękę powyżej przedramienia. Rannych oddano do tut. szpitala. W sprawie tej pro wadzi wydział śledczy energiczne dochodzenia, przyczem zostało już kilka osób przyaresztowanych.

Pożar szybu „Pontresina" na Horodyszczu. W nocy z dnia 10, na 11. bm około godziny 4-tej rano powstał pożar na kopalni „Pontresina" na Horodyszczu firmy „Galicja" który zniszczył szyb z całem urządzeniem i haspel, Pożar powstał z powodu pęknięcia rurki wieżowej, przy nadmiernym obciążeniu, co spowodowało przełamanie się jej na miejscu pęknięcia, wskutek czego ropa na linie i na rolce zapaliła się od iskry, która spowodowała pożar szybu. Przybyła na miejsce straż pożarna z Borysławia przy pomocy pracowników firmowych o godzinie 6'30 pożar zlokalizowała, Ogólna szkoda wyrządzona przez pożar wynosi około 70,000 zł,

Olbrzymi pożar w Ułycznem- (Y) 8 bm, o godz, 11 przedp. wybuchł pożar w Ułycznem w zagrodzie Andrzeja Czerepuszczaka wskutek nieostrożnego się obchodzenia z ogniem przez 6 - letniego syna tegoż Ignacego Czerepuszczaka. Wskutek silnego wiatru, ogień szybko się rozszerzył na sąsiednie zabudowania,

Pastwą pożaru padło 31 zabudowań gospodarczych wraz z całym inwentarzem martwym i tegorocznemi plonami. Ponadto w czasie pożaru **spaliło się dwoje dzieci,** a to **5 - cio letni Mikołaj Fedunyszyn** i **5 - cio letnia Anna Wańków,** zaś ze zwierząt spaliły się świnie i jedna jałówka. Pożar przy pomocy straży pożarnych z okolicznych wsi zlokalizowano.

Szkoda dotychczas dokładnie nie ustalona, zaś w przybliżeniu **wynosi około 250.000 zł.**

(Y) **Oszustwo.** Danyło Wasyluk lat 23 ur, przyn. i zamieszkały w Monastyrze liśniańskim pow. Drohobycz, rzekomo nie karany, dopuścił się oszustwa w sposób podstępny, na szkodę Marji Serediak zam, w Letni pow, Drohobycz wyłudziwszy od niej kwotę 5000 zł. W sierpniu b. r. posądzony poznał Seradiakównę, której już po kilku dniach oświadczył się, mając tę pewność że poszkodowana posiada większą gotówkę. W czasie oświadczyn posądzony Wasyluk przedstawił się, że jest synem majętnych rodziców, w co poszkodowana uwierzyła, wręczając mu kwotę około zł 5000,

Wasyluk po otrzymaniu powyższej kwoty udał się do Drohobycza, gdzie za otrzymane pieniądze kupił sobie rozmaite rzeczy a resztę z kolegami przepił, Wymieniony został aresztowany przez wyw, Szurkawskiego i odstawiony do Sądu,

Ciężkie uszkodzenie ciała. (Y Władysław Zusmak i Czyżowski Franciszek obaj z Przemyśla, chwilowo zajęci w Drohobyczu przy budowie koszar wojskowych, dopuścili się ciężkiego uszkodzenia ciała na

osobie Władysława Ratalskiego zam, w Drohobyczu, a czynu tego dokonali w następujący sposób:

Dnia 5 bm, około godz, 19'30 wiecz, przy ulicy Grunwaldzkiej napadli wymienieni wyżej na Ratajskiego i W, Korpaka pobili ich laskami, zaś Ratajskiego przebili nożem w lewy obojczyk, poczem rannego Ratajskiego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. Aresztowani stawiali czynny opór tak że dopiero przy pomocy użycia siły zdo łano awanturników sprowadzić na Komisarjat i po przeprowadzeniu dochodzeń zostali odstawieni do Sądu pow, gdzie będą odpowiadać za ciężkie uszkodzenie ciała,

Borysław będzie miał most żelazno-betonowy.

Dowiadujemy się, że w Wydziale Powiatowym w Drohobyczu został opracowany projekt nowego mostu żelazno-betonowego dla Borysławia.

Projekt obejmuje także częściową (bulwarową) regulację koryta Tyśmienicy mniej więcej od łaźni aż poza pierwsze budynki na ul. Wolanieckiej.

Projekt ma być przedłożony w tych dniach do zatwierdzenia p. Ministrowi Moraczewskiemu. Roboty wstępne rozpoczną się jeszcze w tym miesiącu, tak, że rekonstrukcja drogi z Borysławia na Wolankę zostanie ukończona jeszcze przed zimą. Koszta budowy mostu wyniosą około 350.000 zł. o których przyznanie z pożyczki powodziowej, uchwalonej przez Rząd stara się Wydział powiatowy. Na roboty wstępne posiada Wydział kilkadziesiąt tysięcy własnych funduszów. Sprawą odbudowy mostu w Borysławiu zajmuje się osobiście p, Marszałek Jarosz, co daje nam gwarancję, iż sprawa ta tak ważna dla Zagłębia naftowego zostanie konsekwentnie przeprowadzona.

Powiatowy Komitet pomocy ofiarom powodzi, odbył dnia 7 bm. posiedzenie w sali Rady powiatowej w Drohobyczu o godz. 6 wieczór. Obradom przewodniczył p. starosta Porembalski. P. Starosta zdał sprawę z dotychczasowej czynności Komitetu i z akcji zbiórkowej. Komitet zebrał dotychczas 562 q żyta, 882 q ziemniaków, 55 q pszenicy, i pewne ilości grysu, soli i materjałów tkackich, jakoteż 13.000 zł, w gotówce. Na udzielenie skromnych zapomóg dla dotkniętej powodzią ludności potrzeba jeszcze 94 q żyta, 21 wag, ziemniaków, 228 q grysu, 4 wag, soli, 1½ wag, mąki, 500 m³ drzewa budowlanego i około 500 metrów materjałów tekstylnych. Rząd przydzielił z lasów państwowych drzewo budowlane z opustem 40% z ceny targowej, płatne po pół roku. Komitet uważa za najważniejszy swój obowiązek pośpiesze nia z pomocą dzieciom w nawiedzionych przez powódź gminach i w tym celu organizuje akcję dożywiania dzieci.

Na ten cel posiada Komitet 25.000 zł od Centralnego Komitetu w Warszawie, 3000 zł pozostałość z akcji doraźnej P, Wojewody i zażądał jeszcze na ten cel 26,000 zł, od Komitetu Centralnego, Komitet ustalił zasady rozdziału zapomóg i organizacji dożywienia dzieci, poczem o godzinie 8 wieczór obrady zakończono.

Z kawiarni „Boulevard" Od dwóch tygodni odbywa się urozmaicony dancing w kawiarni „Boulevard", przyczem zaznaczyć wypada, że p, dyr, Mellerowi w zupełności udało się wywiązać ze swego zadania, Na pierwszy plan wybija się piękna blondyneczka **„Elly Struve"**, która jako klasyczna tancerka a szczególnie w swoim „walczyku" i „czardaszu„ podbiła serca od wiedzających, przyciągając z każdym dniem coraz większą ilość widzów, Sympatyczny **prof. Leo Martini,** jako „Vortänzer" wykazuje wielką rutynę i technikę, czemu też nie dziwimy, gdyż od szeregu lat występuje z powodzeniem w kraju i zagranicą w pierwszorzędnych lokalach, Nię od rzeczy też będzie nadmienić, że i reszta tancerek cieszy się powodzeniem u płci męskiej,

Francuzi o naszym rodaku artyście - malarzu, Langermanie.

W czasopiśmie „Les Artistes d'aujourdhui czytamy:

Coraz więcej miejsca daje Henryk Langermann w swoich dziełach nowoczesnym tendencjom, a jego obraz p. t. „Kompozycja" jest dla tych dążeń symptomatyczny. Nie chcę powiedzieć, że go ganię, przeciwnie, wydaje mi się bardzo interesującem obserwować uporczywe dążenie tego artysty do własnej doskonałości. Langermann wyszedł ze szkoły kubizmu, umie on konstruować, a jego obrazy są w istocie zadziwiająco zbudowane. Posiada on z drugiej strony bogatą, lecz bardzo zdyscyplinowaną paletę. Świetnym jest w ciemnych tonach, jest on realistą, interpretuje jednak subjektywnie rzeczywistość, a w jego ostatnich dziełach dąży ta interpretacja do zaakcentowania jego indywidualności. Jesteśmy pewni, że nie jest to jego ostatniem słowem. Mógłby stanąć na tym punkcie rozwoju. Wielu artystów zazdrościłoby mu jego siły, ale Langermann chce więcej. Jego usiłowania są ciągłe. Obserwujemy jego rozwój z żywą sympatją.

Czasopismo: „Revue du Vrai et du Beau" podaje o naszym malarzu:

Z subtelnością właściwą jego zmysłowi obserwacyjnemu daje Henryk Langermann w „Salonie Niezależnym" (w Paryżu) dwa nowe wycinki z życia. Umie on doskonale z pełni życia otoczającego nas wybierać części nowe i dotychczas nieopracowane Nikt nie umie lepiej skierować uwagę na typy robotnicze, ludowe i z życia rodzinnego, które widzimy na obrazach w nowem świetle. Tak maluje Langermann świat rozmaitych zawodów. Jesteśmy wprost zdumieni, patrząc na jego obrazy, żeśmy tych twarzy i typów przedtem nie zauważyli.

H. Langermann ma swe z góry oznaczone miejsce w „Salonie Niezależnych". Rodzaj subtelnej ironji unosi się nad jego oryginalnym i tak bardzo osobistym talentem ironji, która złączy się na zawsze z jego nazwiskiem. Niema obawy, by go kto inny mógł naśladować, gdyż formuła artysty (sposób wyrażania się artysty) jest promieniowaniem jego istoty i jego temperamentu. Patrzy on na byt pod specjalnym kątem widzenia, który, przypominając stare obrazy, działa bardzo współcześnie przez siłę ujmowania.

Dział naftowy.

Artykuł dykusyjny

Ponieważ w dyskusji na temat pod powyższym tytułem, przedstawiając swój pogląd na tę kwestję z punktu widzenia obrony krajowego przemysłu przed zagarnięciem go przez kapitał obcokrajowy - zostałem przez autora tego artykułu, p. M. Pr. („Głos" Nr, 42 z dnia 15/X. br.) niezupełnie zrozumiany, przeto postaram się (pomimo „parafiańskiego poziomu umysłowego") uzupełnić niniejszym artykułem „dyplomatyczny" umysł p. Pr.

Bo trudno, - nie każdy może przecież być filozofem!

Na tak płaską, nie dającą nic nowego odpowiedź stanowczo nie byłem przygotowany.

Bo zamiast dyskutować rzeczowo, rozszerzyć więcej pojęcie artykułu, dodać mu trochę soli, ktorej mu stanowczo brak było p. Pr, powtórzył wszystkie zdania mego artykułu („Głos" Nr. 43 z 22/X. br.), zarzucając mi przytem zamiar „jątrzenia", nie zdając sobie sprawy z tego, że rana jątrząca od X lat nie zagni się dopóty, dopóki przemysł krajowy nie wzniesie się znowu na dominującą wyżynę, uniezależniając się od rafinerów obcokrajowych.

Nie wolno nam tak ważnej kwestji ująć z punktu widzenia czysto ekonomicznego, należy zrozumieć, że jest ona „nasycona" polityką, polityką hegemonji nad źródłami naftowemi, walką na śmierć i życie o zapewnienie sobie jak największej ilości nafty, smarów a co najważniejsza benzyny.

I ta to walka zadecyduje może w przyszłości o istnieniu tego lub owego państwa.

Widzimy zmagania się Francji, nie posiadającej własnych źródeł naftowych, a wyciskającej zapomocą suchej destylacji oleje mineralne z łupków bitumicznych w Pechelbronie, i nie minęły też jeszcze echa sporu między Anglją i Francją o Mossul (o naftę tamtejszą!)

Ameryka, przewidując wyczerpanie się swych źródeł naftowych, a chcąc stworzyć dla siebie rezerwy, przerzuca cały teren działania na inne kraje i na kontynenty wschodnie.

To samo Anglja, oba te kraje konkurują sobie w najzaciętszy sposób („Standart" i „Royal Dutch").

O nasze też terena naftowe wre walka między państwami, chcącemi je uzyskać, całą wogóle politykę obecnej doby „czuć naftą".

Jak się przedstawia sytuacja u nas?

Zagraniczne trusty naftowe, chcąc zakupić nasze źródła naftowe w możliwie naj tańszy sposób, a mając w swych rękach handel produktami naftowemi tak na rynku światowym jak i u nas, zniżają ceny surowca, by tem samem sparaliżować rentowność naszych przedsiębiorstw i zmusić naszych przemysłowców do pozbycia się swych przedsiębiorstw.

Przeto twierdzę stanowczo poraz wtóry, że wahania cen surowca są nieuzasadnione i że jestto manewr polityczny, który obecnie spalił na panewce, o czem nas przekonał ponownie stworzony kartel naftowy rafinerów.

* * *

Dalej zarzuca mi p. Pr. że nie wskazałem w mym artykule nowej drogi, a czy wskazał ją może p. Pr.?

P, Pr. w swym artykule mówi o znalezieniu platformy współpracy między rafinerami a producentami, dlaczego że nie postarał się o znalezienie takowej?

Mogę p, Pr. zapewnić, że daremny trud, ponieważ takowej nie znajdzie, bo śmiesznem by było myśleć nawet o tem, by „Standard Nobel" lub „Vaccum Oil" chcący zawładnąć tanim kosztem naszym przemysłem zechciał współpracować z naszymi przemysłowcami!

A może p, Pr. chce, by nasz przemysłowiec padł do nóg jednej z tych firm z prośbą o współpracę?

W artykule moim, z mego punktu widzenia wskazałem drogę nawet dość realną czy może mi też p, Pr. zarzucić, że zorganizowanie przemysłu krajowego w jeden trust naftowy nie jest jeszcze najlepszą drogą?

Czy stworzenie potężnej organizacji przemysłu krajowego z własnemi rafinerjami, własnym bankiem naftowym nie wpłynie lepiej na ukształtowanie się stosunków w kraju, niż szukanie pomostu pomiędzy Borysławiem a Londynem, Newjorkiem lub Paryżem ?

Do kwestji zmiejszania stanu posiadania przemysłu krajowego twierdzi p, Pr. „że wielkie cyfry otrzymanych marek działały podniecająco na naszych przemysłowców w kierunku sprzedaży, frazesy p. Pr! Wiemy bowiem dobrze, że każdy z przemysłowców naszych (pierwszy przykład p Pirnitzer właściciel kop. „Pax") sprzedawał swe kopalnie w twardej dolarowej walucie."

„Producenci bez rafinerów istnieć nie mogą" powiada dalej p, Pr.; skąd wyssał tę nowo upieczoną zasadę p, Pr. to już mo ja „parafiańska głowa" doprawdy zrozumieć nie może!

Czyż aby producentom wzbronionem było założenie sobie własnych rafinerji?

To już chyba nonsens!

W poprzednim artykule pytałem p, Pr dlaczego na poparcie swych twierdzeń „o szalonych stratach rafinerów na przeróbce" nie operuje cyframi, to zamiast cyfr otrzymałem dyplomatyczne wymijające zdanie „wszak wystarczy zaglądnąć do kalkulacji (uczciwej) poważnej rafinerji, pracującej z kapitałem krajowym (a wiele takich jest?) by się przekonać do jakiej granicy może pójść cena ropy".

I znowu nic nie dające frazesy, ot „masło maślane".

A czy wiadomo p, Pr. że pomimo szalonych strat na przeróbce, kartel naftowy płaci już w tym tygodniu 215 dolarów am. za wagon ropy?

Czem mi to p, Pr. wytłumaczy?

Może się założył kartel rafinerów puszczający w ruch wszystkie rafinerje po to, by dołożyć na przeróbce surowca?

A może na zimę konjunktura się polepszyła w stosunku do sezonu letniego?

Jeśli dzisiaj się opłaca przeróbka przy tej cenie, to dlaczegoż nie opłaciła się przy tej samej cenie w lecie, kiedyto zapotrzebowanie na smary i benzynę jest ktlkakrotnie większe niż zimą?

Trudno! P. Pr, widocznie chce komuś w „parafiański umysł" wbić niedorzeczności, które obecnie sam uzna.

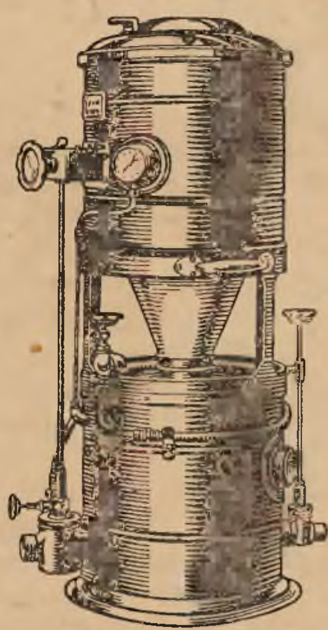
Na końcu zaznaczam, iż w dalsze dyskusje się nie zamierzam z p, Pr. wdawać, ponieważ tenże daje zanadto folgę swym nerwom i zamiast dać coś nowego, powtarza wywody strony przeciwnej dla osobistej polemiki, do czego też i ja w pewnej części byłem zmuszony.

Bardzo pożądanem by było, by w tej tak ważnej kwestji zabrali głos nasi przemysłowcy i rafinerzy.

H. Ringler.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Stryj na nazwisko,

MAKSYMILJAN PRINZ Drohobycz



Aparat do gaszenia ognia przez wytwarzanie piany



„IFFA“

gasi wszelkie pożary najbardziej zapalnych płynów w przeciągu kilku minut z wykluczeniem powtórnego wybuchu ognia.

Nieodzowny dla każdej rafinerji i kopalni!

PIERWSZORZĘDNE REFERENCJE

Informacje udziela bez zobowiązania i bez kosztów

„IFFA“ Ges. m b. H. WIEN IX. Berggasse 16.

Reprezentacja na Polskę: R. G. Bayer, Gleiwitz [Gliwice] Keithstr. 10.

Fabryka pianin

B. SOMMERFELD

BYDGOSZCZ

poleca krajowe wyroby bezkonkurencyjne na dogodnych warunkach

Reprezentacja: na Wch, Małopolskę

STANISŁAW NOWACKI

Lwów, Piłsudskiego 17.

Telefon 35 - 21.



Towarzystwo Ubezpieczeń

„PRZYSZŁOŚĆ“

S. A.

w Warszawie

zawiera **UBEZPIECZENIA:**

życiowe,
ogniowe,
kradzieżowe
i transportowe.

Zastępstwo na Drohobycz, Borysław i okolicę w **DROHOBYCZU**, Rynek 9. Telefon Nr. 179.

Bezpłatne informacje

w sprawie **zdewaluowanych** przedwojennych **ubezpieczeń** udziela

Maks Kriegel

zastępca Tow. Ubezp „PRZYSZŁOŚĆ“

w Drohobyczu, Rynek 9

Necha Weissbard

była pomocnica Grüna znanego Rossberger, wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, jakoto kostjumy, płaszcze i suknie solidnie szybko i na dogodnych warunkach.

Drohobycz, Grunwaldzka 34

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P, K. U. Stryj na nazwisko JAKÓB DURST Drohobycz

---

Żądajcie wszędzie

BATERJI

najlepszej jakości

„ENERGOS“

Nauka.

Szybko i łatwo wyuczy po hebrajsku młodzież i dorosłych rutynowany nauczyciel tak dla początkujących jakoteż dla umiejących,

Informacje: Drohobycz Czackiego 17.

Druk „SWYPA“ Drohobycz. Miejsce wydania Drohobycz. Wydawca i redaktor: M. Tannenbaum